

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II
WYDZIAŁ TEOLOGII

W
przestrzeni
słowa i czasu



W przestrzeni słowa i czasu

*Księga Jubileuszowa dla Księdza Profesora
Jana Walkusza*

Redakcja
ks. Tomasz Moskal, ks. Marcin Nabożny

Wydawnictwo KUL, Lublin 2020

KATOLICKI UNIWERSYTET
Recenzenci

ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski, UKSW

ks. prof. dr hab. Anzelm Weiss, KUL

Opracowanie redakcyjne

Emilia Melon

Opracowanie komputerowe

Krzysztof Abramowski

Projekt okładki

Agnieszka Gawryszuk

Na okładce

Jeziro Wdzydzkie, Kaszuby, www.worldisbeautiful.eu

© Copyright by Wydawnictwo KUL, Lublin 2020

ISBN 978-83-8061-876-3

Wydawnictwo KUL, ul. Konstantynów 1 H, 20-708 Lublin, tel. 81 740-93-40, fax 81 740-93-50,
e-mail: wydawnictwo@kul.lublin.pl, <http://wydawnictwo.kul.lublin.pl>

Wydawnictwo KUL, Lublin 2020

Druk i oprawa: volumina.pl Daniel Krzanowski
ul. Ks. Witolda 7-9, 71-063 Szczecin, tel. 91 812 09 08, e-mail: druk@volumina.pl



Księdzu Profesorowi Doktorowi Habilitowanemu

Janowi Walkuszowi

Z okazji 65-lecia urodzin, 40-lecia święceń kapłańskich i 25-lecia pracy dydaktycznej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jan Pawła II

Przyjaciele i Uczniowie

nich urządzeń powoduje, że dzieci coraz częściej wybierają bierne formy spędzania czasu wolnego. Wyzwaniem rodziców i nauczycieli jest rozwijanie u dzieci prawidłowych nawyków zagospodarowania czasu wolnego. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie problematyki czasu wolnego w kontekście kształtowania zdrowego stylu życia u dzieci. Tekst wskazuje korzyści rozwojowe i zdrowotne wynikające z aktywności fizycznej.

Słowa kluczowe: aktywność fizyczna, czas wolny, dzieciństwo, zabawa, zdrowy styl życia

The importance of forms of spending free time in shaping a healthy lifestyle for children

Nowadays, the low activity of a significant part of the population in developmental age is a worrying phenomenon. The emergence of digital toys and electronic devices means that children are increasingly choosing passive forms of spending free time. The challenge of parents and teachers is to develop children's correct habits of managing their free time. The purpose of this article is to show the issue of free time in the context of shaping a healthy lifestyle in children. The text indicates the developmental and health benefits of physical activity.

Key words: physical activity, free time, childhood, fun, healthy lifestyle

Dk. Waldemar Rozynekowski

O sylwetce duchowej bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego w świetle jego *Rozważań na tle Ewangelii*

W badaniach nad życiem bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego kluczową rolę odgrywają przede wszystkim jego własne teksty pisane. Myślimy tu o zachowanych i wydanych: *Pamiętniku*¹, *Rozważaniach na tle Ewangelii*², artykułach, konferencjach, szkicach kazań³ oraz listach obozowych⁴. Do tej pory w opracowaniach poświęconych błogosławionemu odwoływano się głównie do jego zapisów w *Pamiętniku*. Pozostałe teksty ks. Stefana, choć przywoływane w pracach, cały czas oczekują na szczegółowe zainteresowanie badaczy. W niniejszym artykule chcemy odwołać się do zapisów czynionych przez kłeryka Stefana w trakcie lektury Ewangelii według św. Łukasza i przybliżyć jego sylwetkę duchową w okresie seminaryjnym.

O *Rozważaniach*

Stefan pierwsze słowa zapisał w poniedziałek 28 listopada 1932 roku. Notatki czynił w zeszycie w formacie zbliżonym do A5. Był wtedy kłerykiem drugiego roku w seminarium duchownym w Pelplinie⁵. Regularnie pisał do dnia 16 grud-

¹ S.W. Frelichowski, *Pamiętnik*, red. W. Miszewski, J. Grodzicka, W. Rozynekowski, D. Żurański, Toruń 2003 (dalej: *Pamiętnik*).

² S.W. Frelichowski, *Rozważania na tle Ewangelii*, oprac. W. Rozynekowski, wyd. 2, Toruń 2019 (dalej: *Rozważania*).

³ *Błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski. Kazania, konferencje, artykuły*, oprac. M. Wróblewski, Toruń 2009.

⁴ S.W. Frelichowski, *Listy obozowe*, oprac. M. Nędzewicz, Toruń 2005; tenże, *Korespondencja obozowa bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego z lat 1940-1945*, tłum. i oprac. A. Hayward, Toruń 2017.

⁵ Biografię Stefana Wincentego Frelichowskiego zob. R. Zadura, *Błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski (1913-1945). Biografia*, Toruń 2006.

nia tegoż roku. Następnie mamy przerwę aż do 9 stycznia 1933 roku. Z *Pamiętnika* wiemy, że 7 stycznia powrócił do seminarium z przerwy świątecznej spędzonej w domu rodzinnym w Chełmży⁶. Systematyczne wpisy czynił także w styczniu, lutym, marcu oraz na początku kwietnia 1933 roku. Ostatni regularny zapis nosi datę 6 kwietnia 1933 roku. Dalej natrafiamy już na znaczne odstępy czasowe w notatkach. Zauważmy jednak, że do przywołanej daty 6 kwietnia Stefan zapisał aż 125 stron, a całość omawianego źródła liczy 131 stron. Oznacza to, że notatki powstały zasadniczo od końca listopada 1932 roku do początku kwietnia 1933 roku. Ostatnie wpisy noszą daty: 14 maja 1933 roku, 10 stycznia 1934 roku, 17-20 grudnia 1935 roku⁷, 14-15 stycznia 1936 roku, 5 października 1936 roku oraz 12 października 1936 roku. Odwołując się do okresu pobytu w seminarium, kleryk Stefan zaczął spisywać swoje rozmyślenia na początku drugiego roku, a skończył je na początku szóstego roku pobytu w Pelplinie.

Stefan prowadził zapisy przede wszystkim w oparciu o lekturę fragmentów Ewangelii według św. Łukasza. Oznacza to, że zachowane źródło możemy określić tytułem *Rozważań na tle Ewangelii*. W świetle zachowanych notatek widzimy, że późniejszy błogosławiony systematycznie rozważał całe rozdziały: 1, 2, 4, 5, 22 oraz 23, natomiast tylko wybrane wiersze pochodziły z rozdziałów: 3 (wersety 21-22) oraz 6 (wersety 1-5.12-21).

Lektura *Rozważań* ukazuje, że spotykamy w nich także kilka fragmentów, u genezy których stały inne źródła inspiracji niż Ewangelia według św. Łukasza. Na początku lutego 1933 roku Stefan opisał *Miesięczne rozmyślanie o śmierci*⁸. Dnia 10 stycznia 1934 roku nakreślił kilka myśli odnoszących się do wartości rozmyślenia⁹. W dniach 17-18 grudnia 1935 roku odniósł się do fragmentów autobiografii duchowej św. Teresy od Dzieciątka Jezus *Dzieje duszy*¹⁰. W czwartek 19 grudnia 1935 roku Stefan zastanawiał się nad relacjami do kolegów¹¹. W kolejnych dwóch dniach rozważał: sens służby – 14 stycznia 1936 roku¹² oraz relację mistrz i uczeń – 15 stycznia 1936 roku¹³. Na ostatniej stronie zachowanych notatek odwołał się do historii życia św. Brunona (5 października 1936 roku) oraz św. Edwarda (12 października 1936 roku)¹⁴.

⁶ *Pamiętnik*, s. 67.

⁷ Pod datą 20 grudnia nic nie zapisał, dlatego poniżej widnieje kolejna data 14 stycznia 1936 roku.

⁸ *Rozważania*, s. 71-72.

⁹ Tamże, s. 124-125.

¹⁰ Tamże, s. 125-126.

¹¹ Tamże, s. 126.

¹² Tamże, s. 127.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 128.

Prezentowane rozważania dopominają się wnikliwej analizy. Dzięki niej będziemy mogli poznać kolejne odsłony życia, przede wszystkim wewnętrznego, kleryka Stefana. Dodajmy jednocześnie, że sylwetka duchowa późniejszego błogosławionego cały czas oczekuje na wyczerpujące opisanie¹⁵. Poniżej przedstawiamy kilka myśli, które mogą stać się punktem wyjścia do dalszych szczegółowych badań.

Znaczenie rodziców

Na pierwszych spisanych stronach Stefan często powracał do najbliższej rodziny, przede wszystkim do rodziców¹⁶. Inspirowały go zapewne fragmenty Ewangelii według św. Łukasza, w których występuje wiele odniesień do domu rodzinnego Elżbiety i Zachariasza oraz Świętej Rodziny. W tym swoistym duchowym echu nie bez znaczenia było zapewne i to, że Stefan miał bardzo dobre doświadczenie domu rodzinnego, a w nim rodziców.

Kleryk odwoływał się do swojej najbliższej rodziny, czyli matki i ojca, i charakteryzował ich postawy religijne. Opisywał w ten sposób środowisko, w którym wzrastał, mające ogromny wpływ na jego wychowanie religijne, sylwetkę duchową, i które niewątpliwie stało za jego pobyt w seminarium. Wydaje się, że kleryk Stefan, przywołując wątki rodzinne, wyrażał w nich także swoją tęsknotę za domem rodzinnym, za szanującą i kochającą się rodziną, za wspólnymi spotkaniami, posiłkami i modlitwami oraz bliskimi rodzinnymi relacjami:

A mój dom rodzinny? Moi rodzice?¹⁷ To ludzie nieuczni, ale ludzie żyjący w bojaźni Pańskiej. Nie mogę powiedzieć o moich rodzicach, by dnie całe spędzali w kościele¹⁸. Matka o ile możliwości spieszy do kościoła. Ojciec także. Ale za to u obu moich rodziców spostrzegam życie według Chrystusa. Mają może pewne usterki, ale nie dzieci rzecz sądzić wady rodziców. Dzieci rzecz to naśladować swych rodziców w dobrem. Matkę moją cechuje głęboka wiara, ufność w Opatrzność Bożą. Opowiadając o kolejach swego życia, o swej młodości ciężkiej, ale tak

¹⁵ Zagadnienie to jest skromnie obecne w dotychczasowej literaturze poświęconej ks. Stefanowi Wincentemu Frelichowskiemu, zob. E. Piszcz, *Sługa Boży Wincenty Frelichowski*, w: *Polscy święci*, t. 12, red. J.R. Bar, Warszawa 1987, s. 220-222; H. Ormiński, *Sługa Boży ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski*, Kartuzy 1995, s. 107-109; W. Rozynkowski, *Ks. Stefan Wincenty Frelichowski – przyczynek do charakterystyki życia wewnętrznego błogosławionego*, w: *20 lat Diecezji Toruńskiej. Kościół w służbie Bogu i człowiekowi*, red. D. Zagórski, K.Ż. Sztylc, Toruń 2012, s. 181-218.

¹⁶ O rodzinie ks. Stefana zob. W. Rozynkowski, *O domu rodzinnym bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego*, „Paedagogia Christiana” 1/19 (2007), s. 217-225.

¹⁷ Rodzicami Stefana byli: Marta Frelichowska z domu Olszewska (1885-1965) i Ludwik Frelichowski (1883-1957).

¹⁸ Rodzina Frelichowskich mieszkała w Chełmży blisko kościoła, dawnej katedry diecezji chełmińskiej pod wezwaniem Trójcy Świętej.

radosnej, bo opromienionej poczuciem spełnionego obowiązku, niewinności i miłosierdzia dla tych, którym się jeszcze gorzej powodzi.

Tę cechę miłosierdzia dla innych, pomocy dla słabych posiadała moja matka zawsze. W pamięci mej nie znajduję wypadku, by odmówiła rzeczywiście ubogiemu wsparcia tak duchowego, jak moralnego. Jeszcze więcej może ojciec, tatuś mój kochany. Ten bezkrytycznie jest miłosierny. Daje nawet temu, co kilka razy już u niego był. Jego dobre serce znane jest całej rodzinie i znajomym. Dlatego też wyzyskiwali to miłosierdzie, tę szlachetną chęć przyjscia bliźniemu z pomocą. Sami zaś, gdy potrzebowali rzeczywiście pomocy (a tej często potrzebowali) to dużo razy jej nie dostali, lub w takiej formie jakby to była tylko wielka łaska ze strony pomagającego. Ale w takim wypadku to wiem, że odpowiedzią na takie postępowanie było ze strony mych rodziców tylko wewnętrzne ubolewanie nad ludzką sprawiedliwością i wdzięcznością, i tym silniejsza wiara w Opatrzność Bożą, która „kiedyś jednak sprawi, że pójdzie nam dobrze”. „Nie bogactwa, nie zupełnego spokoju, ale byle wychować dzieci w bojaźni Boga i opłacić wierzycieli, każdemu oddać, co się należy. Bóg na wszystko patrzy”.

Rodzice moi obaj skrzętnie pracowali i pracują bez wytchnienia. Mają pewien owoc pracy. Dom w Chełmży¹⁹. To owoc wyłącznie ich wysiłków. Ale obecnie mimo bardzo lichego stanu interesu, nie ustają w pracy, miłosierdziu, nie czynią niesprawiedliwych, nieczystych interesów, konkurencji. Widzą powolny upadek interesu, ale nie ustają w ufności do Boga. „Bóg dał, Bóg wziął, Bogu ofiaruję choć na sercu tak ciężko...”, tymi słowami matka żegnała Czesia²⁰, tymi słowami, pocieszali się rodzice po jego śmierci. I tu mam przykład, jak działa zupełne oddanie się Bogu²¹.

Kończąc charakterystykę swoich rodziców, Stefan dziękuje im za wychowanie chrześcijańskie:

O Boże, dziękuję Ci z całego serca za moich rodziców chrześcijańskich. Dziękuję Ci za Matkę, która mnie zawsze do Ciebie prowadziła i w duszę pierwsze ziarna miłości dla Ciebie wsiała. Dziękuję Ci, Boże, za mego ojca tak czynnego, we wszystkim zaradnego, pracującego aż do stargania swych sił. Dającego nam wzór miłości dla bliźnich, dla dzieci, dla życia. Dziękuję Ci, Boże, bo nie umiem ich przymiotów wyrazić, ale głęboko tkwią mi w duszy. A dom rodzinny, błogi ten dom, ileż dał radości i ukochania Ciebie, Boże. Te modlitwy wspólne, te różańce, litanie w Wielkim Poście itd. Boże mój, dziękuję Ci²².

Pamięć o kolegach z klasy

Raz w rozmyślaniach Stefan przywołał swoich kolegów z klasy maturalnej. Przypomniał ich w momencie, kiedy rozważał fragment Ewangelii, w którym św. Łukasz pisał o powrocie Jezusa do domu rodzinnego w Nazarecie: „Dzie-

¹⁹ Kamienica rodziny Frelichowskich położona była przy ul. Chełmińskiej 5, do lat trzydziestych XX wieku nosiła numer 31.

²⁰ Czesław (1909-1930), starszy brat Stefana, zmarł 4 marca 1930 roku. Chorobę i ostatnie momenty życia brata opisał Stefan w *Pamiętniku*, s. 25-28.

²¹ *Rozważania*, s. 17-18.

²² Tamże, s. 19.

cię zaś rosło i nabierało mocy, napędzając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim” (Łk 2, 40).

Stefan stawiał pytania o koleje życia swoich kolegów po maturze. Z troską był przede wszystkim o ich wiarę, o dojrzałość, chciał, aby byli w przyszłości inteligencją katolicką. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że czekają ich próby wiary. Chcąc im pomóc, postanowił się za nich modlić i przywołał postać, która mogła być dla nich wzorem do naśladowania:

A koledzy moi maturalni. Po świecie rozproszeni, po uczelniach, w wojsku, w domu bez pracy, bez środków na studia. Czy nad nimi też oko Boże jest? O pewnie, że jest. A ilu może o Nim zapomniało w gwarze świata? Ilu żyje tylko dla świata? W czym mogę im pomóc? Modlitwą. To niech będzie dla nich. Niech Bóg ich ma w swej opiece i prowadzi ich krokami, by wyrobili się na inteligencję katolicką. Dopomóż im, Boże, w tym ciężkim światowym życiu. Prowadź ich, o Panie. Udziel im swej łaski. To dzieci Twoje wśród niebezpieczeństw i wirów światowych, gdzie tak łatwo upaść. Daj im zostać takimi studentami, pracownikami jak Frassati. Dziś szczególnie chcę ten dzień święcie spędzić i modlić się za moich kolegów maturalnych²³.

Jak widać Stefan oprócz obiecannej modlitwy za kolegów odwołał się w swoich słowach do postaci Piotra Frassatego (1901-1925), dodajmy od 1990 roku błogosławionego²⁴. Przywołanie jego osoby w kontekście pamięci o swoich kolegach nie było na pewno przypadkowe. Życie P. Frassatego było bowiem przykładem drogi do świętości młodego człowieka, studenta, a więc osoby świeckiej. Na tle wielu antykościelnych postaw obecnych w Europie w okresie międzywojennym, Frassati jawił się jako człowiek wierzący, dbający o swoją formację intelektualną i religijną, i jednocześnie mocno zaangażowany w sprawy społeczne. Mógł więc być pociągającym wzorem do naśladowania, i to zarówno dla samego Stefana, jak i jego kolegów, z którymi zdawał maturę.

Wartość seminarium

Największa liczba zapisów w *Rozważaniach* dotyczy bezpośrednio obecności Stefana w seminarium²⁵. Jest to w pełni zrozumiałe, tam bowiem przebywał, kiedy czynił zapiski duchowe. To pobyt w tym właśnie miejscu tłumaczy samo

²³ Tamże, s. 60.

²⁴ Zob. K. Kuźmak, M. Pacuszkiewicz, *Frassati Pier Giorgio*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, red. L. Bienkowski, Lublin 1989, kol. 696-698; H. Misztal, *Świeccy święci i błogosławieni*, Lublin-Sandomierz 2002, s. 319-331.

²⁵ Podejmowałem już ten wątek w artykule: W. Rozyński, *O życiu seminaryjnym w „Rozważaniach na tle Ewangelii” bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego*, „Theologica Thoruniensia” 5 (2004), s. 453-461.

powstanie omawianego źródła. Lektura tekstu *Rozważań* daje nam wiele interesujących odsłon życia kleryka, dotyczących przede wszystkim jego osobowości i przeżyć wewnętrznych, ale nie tylko. Spotykamy tam bowiem również pewne wątki dotyczące chociażby organizacji życia seminaryjnego. Obok przywołanego w części wstępnej artykułu *Pamiętnika*, omawiane *Rozważania* są drugim podstawowym źródłem, które odsłania nam ten wyjątkowy seminaryjny czas w życiu późniejszego błogosławionego. Poniżej przytaczamy kilka fragmentów jego rozmyślań, które ilustrują pobyt Stefana w Pelplinie.

Dnia 6 grudnia 1932 roku tak napisał o tym, czym jest seminarium i jak widzi w nim siebie:

Ono ukryciem, gdzie Bóg kształtuje duszę moją. Przyszedłem ze świata, serce światowe mimo wszystko. A tu w tej ciszy mam rozważyć, poznać Boga, poznać siebie. Wyszędłem ze świata, by przez zacisze seminarium wrócić do świata, ale nie jako światowiec. O błogosławione zacisze. Nie doceniam go jeszcze zupełnie i często na nie narzekam, jako takie niewspółczesne, niepedagogiczne. Ale czyż w gwarze można poznać Boga i siebie? Pięć miesięcy, a ja pięć 5 lat mam tu być. Boże, daj mi [bym] zawsze cenił to zacisze i w całej pełni z niego korzystał i nigdy na nie nie narzekał²⁶.

W pierwszym wpisie, uczynionym 28 listopada 1932 roku, zrobił rachunek sumienia z czasu swojego pobytu w seminarium. Przypomnijmy, że był wtedy klerikiem drugiego roku, miał już za sobą przeszło rok formacji w seminarium:

Jeszcze krytykuję ustawy seminaryjne, jeszcze niekiedy jestem z nich niezadowolony, tak niechętnie je przyjmuję. A uprzejmość wobec kolegów, uszanowanie dla profesorów. Nade wszystko muszę usunąć tę pychę z serca, to wynoszenie siebie wobec drugich; czynienie siebie lepszym od drugich. To są zasadnicze moje błędy²⁷.

Na początku 1933 roku tak napisze o tym, co jest dla niego wyzwaniem w seminarium:

Życie w seminarium zawiera umartwienie, trzeba ofiar, by przystosować się do porządku zakładu, do kolegów. Ale to wszystko trzeba spokojnie i wesoło czynić. Smutny zakonnik, jaki to dla mnie niezrozumiały obraz. Może się smucić, widząc swą nędzę, ale większa musi być radość, gdy widzi miłość Boga, Jego miłosierdzie. Dziecię Jezus w żłóbku już ponosi ofiary, a jednak się uśmiecha. Co dotychczas mi tak trudno przychodzi w seminarium? Oswoić się z tym, że to jest na stałe, że dom i świat ma być dla mnie czymś obcym, że całkowicie i na zawsze mam służyć tylko Bogu. Jezu, tę trudność daj mi pokonać. Spraw, bym całą istotą był Twoim na zawsze i stale²⁸.

²⁶ *Rozważania*, s. 30.

²⁷ Tamże, s. 20.

²⁸ Tamże, s. 45-46.

Kiedy 21 stycznia 1933 roku rozważał fragment Ewangelii mówiący o spotkaniu Rodziny Świętej z prorokinią Anną, swoje myśli skierował na znaczenie punktualności w życiu seminaryjnym i kapłańskim:

Anna w kościele, gdy na modlitwę szła, poznała w dzieciątku Boga. Gdyby nie przyszła jak zwykle punktualnie do świątyni, nie miałaby tego szczęścia. Bóg swoje dary i łaski uzależnia od miejsca i czasów. Czas święty, jak on pilnie powinien być przestrzegany. Anna przypomina o punktualności kapłańskiej. Punktualność w świecie, jak wiele znaczy i jak dużo dobrego można przez nią osiągnąć. A jeżeli chodzi o królestwo Chrystusa to tam pozwolić sobie na niepunktualność nie można w żadnym wypadku. Punktualność w seminarium. Zejść na czas na lekcje, na modlitwy, na przechadzkę. I starać się choć w najdrobniejszej rzeczy ściśle terminu przestrzegać, by potem w królestwie Chrystusa na froncie pracując, móc jak najlepiej działać. Jak żołnierz mający iść na front, powinien w koszarach otrzymać wykształcenie i przyzwyczaić się do trudów i niewygód, by go na froncie nie razily już one, ale by mógł cały oddać się swemu zadaniu. Tak powinien kleryk w seminarium przygotować się do życia kapłańskiego. A jedną z cech kapłana musi być punktualność. Przez ofiary, umartwienie do czystości²⁹.

Na drugim roku Stefan mieszkał blisko kaplicy, tak 18 stycznia 1933 roku opisał to wyjątkowe sąsiedztwo:

Z Jezusem pod jednym dachem mieszkamy. Co do mnie to mieszkam zupełnie vis a vis drzwi do kaplicy. Naprzeciw Jezusa Eucharystycznego. Czy doceniam ten zaszczyt mieszkania z Jezusem? Czy zawsze korzystam z wolnych chwil, by Go odwiedzić w kaplicy? Niezupełnie dobrze spełniam mój obowiązek. Codziennie wyznaczyłem sobie adorację, ale nie korzystam z kaplicy, będąc blisko niej. Za ciężko mi do niej pójść. Takie odwiedzania nadprogramowe, te powinienem uprawiać częściej. Ilekroć będę blisko kaplicy, to postanawiam sobie skoczyć do Jezusa. A potem zachowanie moje w seminarium, czy jest poświęcone pamięcią na obecność Jezusa?³⁰

Kiedy 10 lutego 1933 roku Stefan rozmyślał nad sceną nauczania Jezusa w Nazarecie (Łk 4, 22), odwołał się do swoich wykładów w seminarium:

Słuchamy nauk, wykładów. Wszystko to ładnie, pięknie. Ale potem mówimy sobie, toć ja to wszystko znam. Toć to już dawno wiedziałem. I przechodzimy nad tym do porządku dziennego. A nauka, toć ona ma służyć nie tylko, by nas uświadomić o czymś, ale w pierwszym rzędzie byśmy sami nią żyli. Uczymy się, by jako kapłani tę naukę dać ludowi. Ale wpierw musimy się nauczyć nie żeby o tym wiedzieć, co jest na prelekcjach, ale żeby to w nas żyło, byśmy tym żyli. Ta nauka ma zrobić z nas chrześcijan. Zatem odtąd uczyć się będę dla siebie, by pogłębić moje życie chrześcijańskie, a ku temu służy każda prelekcja³¹.

²⁹ Tamże, s. 58.

³⁰ Tamże, s. 55.

³¹ Tamże, s. 79.

We wpisie z 27 stycznia 1933 roku przyrównał obecność w seminarium, pracę nad sobą, do pokornego, skromnego i ukrytego życia Jezusa w domu Świętej Rodziny w Nazarecie:

Dla mnie Nazaretem jest seminarium. Ono przygotowaniem do pracy dla „ojca”. I mnie musi cechować pokora, skromność, cichość. Nie mogłem się z tym dotychczas pogodzić. Trzeba przecież żyć, trzeba działać, rezonować. Nie można dać się zupełnie pozbaść. Niech wiedzą, kim jestem. Ale Jezus daje wyraźny przykład. Cichy i pokorny. Chcąc być uczniem Jego, trzeba być takim, jakim On był jako uczeń. Muszę zmienić życie i chcę to zrobić. Wzór jest. Gdy mnie fantazja, zuchwałość, żywość charakteru będzie pchała do pewnych wybuchów, zgniotę ją i zostanę cichy. Choć będę szedł przeciw naturze, przeciw charakterowi – pójdę. Chcę być cichy. Stać na uboczu. Ale nie myśleć, że gdybym chciał to ja bym stał na czele. Pamięć Jezusa w Nazarecie niech daje mi bodźce do naśladowania Go³².

Sodalis Marianus sum

Kleryk Stefan w wielu miejscach swoich *Rozważań* odnosi się do osoby Matki Bożej. Zachęcały go do tego na pewno medytowane fragmenty Ewangelii, szczególnie pierwszy i drugi rozdział, w których spotykamy częste odwołania do Najświętszej Maryi Panny. Postawę Maryi, a przede wszystkim jej osobiste odkrywanie, opisze Stefan w notatkach duchowych szczególnie w grudniu 1932 roku.

Przywołując wątek maryjny w *Rozważaniach*, warto w ogóle zwrócić uwagę na obecność Matki Bożej w życiu duchowym oraz w sylwetce religijnej Stefana Frelichowskiego. Zauważmy, że w istniejącym stanie badań nad błogosławionym taka perspektywa właściwie nie występuje. W poniższych akapitach odwołamy się do kilku tekstów kleryka Stefana, które traktujemy jako zachętę do dalszych badań nad duchowością maryjną w jego życiu.

Podczas rozważania sceny Zwiastowania, 7 grudnia 1932 roku, Stefan dokonał osobistego zawierzenia się Matce Bożej:

Maryja, Panna nad pannami. Ona niepokalanie poczęta. Bez grzechu. Miriam – chwaląca Jahwe. Ona czysta ma zostać Matką Zbawiciela. Naszą też Matką. Połączmy się jej całkowicie i oddajmy w opiekę. Oddaję jej moje oczy, moje uszy, serce, język. Maryjo, stój na straży. Spraw, bym był też taki pokorny, cichy, skromny i tak Boga chwalący, bym Go nigdy nie zasmucił. Jestem twym dzieckiem, Maryjo. *Sodalis Marianus sum*. Tobie się Matko uroczyście oddałem i [Ciebie] za Matkę wybrałem³³.

³² Tamże, s. 65.

³³ Tamże, s. 31.

Użycie w powyższym fragmencie terminu „Sodalis” na pewno nie było przypadkowe. Przypomnijmy, że od 1927 roku, czyli od czternastego roku życia, był on członkiem Sodalicji Mariańskiej³⁴.

Dnia 8 grudnia 1932 roku kleryk Stefan kontynuował rozważanie wydarcia Zwiastowania, odwołując się do tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Do jakiego dialogu wewnętrznego zainspirowało go przeczytane słowo? W zapisanych myślach odwoływał się zarówno do obecności w seminarium, jak i do wizji przyszłego swojego kapłaństwa. Zawierzył wszystko Maryi oraz prosił o jej orędownictwo:

Łaską pobyt w seminarium, by tu coraz więcej łask osiągać, wyprosić. Każdy sakrament nowa łaska. Każde święcenie nowa łaska. Coraz bardziej wzrastać w łasce, oto cel życia naszego. A prowadzi nas „Łaski pełna” Maryja³⁵.

O Maryjo daj mi, bym jako kapłan był jak najbardziej błogosławiony od Boga. A teraz bym jako kleryk nieustannie, a doskonale Ciebie uwielbiał. Użycz mi blasku tego błogosławieństwa, jakie Cię otacza. Uproś mi tę łaskę, bym z jak największym uwielbieniem zawsze powtarzał te słowa, którymi anioł zwiastował Ci tę najradośniejszą chwilę w dziejach ludzkości, tajemnicę wcielenia: *Ave, gratia plena, Dominus tecum, benedicta tu in mulieribus*³⁶.

Dnia 9 grudnia 1932 roku kleryk Stefan zatrzymał się na reakcji Maryi na słowa anioła podczas Zwiastowania. Owocem rozmyślenia była prośba skierowana do Matki Bożej o pomoc:

[...] chcąc uniknąć pochwał, szukania ich, będę się starał we wszystkich spełnić obowiązek, wolę Bożą. Wtedy nie tylko nie będę miał się z czego chwalić, ale będę jeszcze musiał się wstydić, że tak marnie, tak niedokładnie spełniam wolę Bożą, Jego nakazy i rady. Maryjo daj, bym to postanowienie rzeczywiście w życie wprowadził. Stale pamiętał, by spełniać wolę Boga. Obowiązek mój wypełniać. Maryjo dopomóż. Prowadź swym świetlanym przykładem³⁷.

Kiedy 12 grudnia 1932 roku Stefan rozważał słowa Maryi: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1, 34), podjął temat czystości w życiu kapłańskim. Odnosił się także do tego, jak on dzisiaj, będąc w seminarium, rozumie czystość i jak ma o nią walczyć. Wiedział, że w tej walce nie może być sam i prosił o pomoc Matkę Bożą. W zeszycie zapisał:

Maryjo i ja pragnę być czystym. To postulat życia kapłańskiego. A świat, Maryjo, tak dużo jeszcze ma dla mnie powabu. Maryjo, ochroń mnie przed nim. Maryjo, bądź Mat-

³⁴ W. Rozynkowski, *Ks. Stefan Wincenty Frelichowski – przyczynek*, s. 198-200.

³⁵ *Rozważania*, s. 32.

³⁶ Tamże, s. 33.

³⁷ Tamże, s. 34.

ką moją, przewodniczką moją. Maryjo, Panno nad Pannami, Królowo dziewic, uprosz mi zrozumienie cnoty czystości. Daj, bym poznał jej cudowny zapach. Daj, bym to wszystko czynił z ogromnej miłości do Boga. Chroń mnie, Maryjo, przed brudem świata tego. Chroń mą duszę, niech nie mają do mnie przystępu myśli brudne. Chroń me serce, by nigdy nie powstało we mnie grzeszne, brudne pożądanie. Chroń Maryjo czystość ciała. Bóg to czystość, nie znosi brudu. Brud nieprzyjacielem czystości. Wyrzuca czystość. Czyż miałbym wyrzucać Boga? Maryjo, daj, daj mi poznanie szkaradności nieczystości, bym z całej mej duszy zawołał: „Panie śmierć raczej, niż grzech popełnić”³⁸.

Rozważając słowa Magnificatu, 16 grudnia 1932 roku napisze tak: „O Maryjo! I ja twoje dziecię. Prowadź mnie, Maryjo, w seminarium. Daj mi być do brym klerykiem. A szczególnie uprosz mi, Maryjo, Timor Dei”³⁹.

O cierpieniu i ofierze Maryi pisał Stefan 20 stycznia 1933 roku, w momencie kiedy rozważał opis ofiarowania Jezusa w świątyni. Jak siebie odnajdywał w tej scenie? O co prosił Maryję? Napisał tak:

Miecz boleści przeniknął Maryję, gdy jej Symeon dziecię wracał. Zapowiedź męczeństwa, gdy matka chce się cieszyć dzieciątkiem. Czemu już teraz daje Bóg Maryi dowiedzieć się o tym? Czemu męką i goryczą zatruwa dni Maryi. Przecież jeszcze tak długo do męki. Wszystko to Bóg czyni, by jeszcze bardziej zahartować serce Maryi. Ona już ma cierpieć, by się stać współodkupicielką ludzi. I cierpi Maryja. Ale tego rysu cierpienia nigdzie nie widzimy na jej twarzy. Znosi wszystko pogodnie. W sercu tylko nosi tę boleść ogromną. I my mamy od początku ofiary pełnić. Codziennie pełno ich.

A jak je wykonuję, czy tak jak Maryja? Ochoczo pełnić mi je trzeba. I nie narzekać na nic. Kompletnie na nic. Przyjąłem na siebie statut, więc i ofiary. Zatem nigdy na nic nie narzekać, ani nie pozwalać narzekać. I nie chlubić się z ofiar. Z jakiej racji mam się chlubić, by wyszły na jaw, wielu serc zamysły. [...]

Maryjo bądź mi zawsze opiekunką i Matką. Jakoś Jezusa w Nazarecie chowała, tak i mnie wychowaj, wykształć na kapłana. Bo i ja dziecko Twoje⁴⁰.

Zakończenie

Podjęte w niniejszym artykule zagadnienie charakterystyki sylwetki duchowej kleryka Stefana Wincentego Frelichowskiego w świetle jego własnych *Rozważań*, które zapisywał, będąc w seminarium, to temat ciekawy i interesujący. Choć w tekście nie dokonano jego wyczerpującego opracowania, to jednak wskazano na kilka ważnych wątków. Myśli zawarte w *Rozważaniach* dopominają się dalszego szczegółowego zainteresowania. Na koniec przypomnijmy jeszcze raz, że wspólnie

³⁸ Tamże, s. 36-37.

³⁹ Tamże, s. 44-45.

⁴⁰ Tamże, s. 56-57.

z zapisami w *Pamiętniku* będą one stanowiły zawsze fundamentalną bazę źródłową przy opracowywaniu życia wewnętrznego późniejszego błogosławionego.

Bibliografia

Źródła

- Błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski. Kazania, konferencje, artykuły*, oprac. M. Wróblewski, Toruń 2009.
- Frelichowski S.W., *Korespondencja obozowa bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego z lat 1940-1945*, tłum. i oprac. A. Hayward, Toruń 2017.
- Frelichowski S.W., *Listy obozowe*, oprac. M. Nędzewicz, Toruń 2005.
- Frelichowski S.W., *Pamiętnik*, red. W. Miszewski, J. Grodzicka, W. Rozyrkowski, D. Żurański, Toruń 2003.
- Frelichowski S.W., *Rozważania na tle Ewangelii*, oprac. W. Rozyrkowski, Toruń 2007, 2019².

Opracowania

- Kuźmak K., Pacuszkiewicz M., *Frassati Pier Giorgio*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, red. L. Bieńkowski, Lublin 1989, kol. 696-698.
- Misztal H., *Świeccy święci i błogosławieni*, Lublin-Sandomierz 2002.
- Ormiński H., *Sługa Boży ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski*, Kartuzy 1995.
- Piszcz E., *Sługa Boży Wincenty Frelichowski*, w: *Polscy święci*, t. 12, red. J.R. Bar, Warszawa 1987, s. 199-222.
- Rozyrkowski W., *Ks. Stefan Wincenty Frelichowski – przyczynek do charakterystyki życia wewnętrznego błogosławionego*, w: *20 lat Diecezji Toruńskiej. Kościół w służbie Bogu i człowiekowi*, red. D. Zagórski, K.Ż. Sztylec, Toruń 2012, s. 181-218.
- Rozyrkowski W., *O domu rodzinnym bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego*, „*Paedagogia Christiana*” 1/19 (2007), s. 217-225.
- Rozyrkowski W., *O życiu seminaryjnym w „Rozważaniach na tle Ewangelii” bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego*, „*Theologica Thoruniensia*” 5 (2004), s. 453-461.
- Zadura R., *Błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski (1913-1945). Biografia*, Toruń 2006.

Streszczenie

W badaniach nad życiem bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego kluczową rolę odgrywają jego własne teksty. Do tej pory w opracowaniach poświę-

conych błogosławionemu odwoływano się głównie do jego zapisów w *Pamiętniku*. Pozostałe teksty, choć przywoływane w pracach, cały czas oczekują na szczególne zainteresowanie badaczy. W niniejszym artykule odwołujemy się do zapisów czynionych przez kleryka Stefana w trakcie lektury Ewangelii według św. Łukasza. Wydane notatki otrzymały tytuł: *Rozważania na tle Ewangelii*. Stefan pierwsze słowa zapisał 28 listopada 1932 roku. Był wtedy klerykiem drugiego roku w seminarium duchownym w Pelplinie. Regularnie pisał do 6 kwietnia 1933 roku, ostatni wpis nosi datę 12 października 1936 roku, był wtedy na początku szóstego roku seminarium. W prezentowanym tekście zwrócono uwagę na następujące zagadnienia, które odsłaniają fragmenty sylwetki duchowej kleryka Stefana Wincentego Frelichowskiego: znaczenie rodziców, pamięć o kolegach z klasy, wartość seminarium, duchowość maryjna.

Słowa kluczowe: błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski, sylwetka duchowa, okres seminaryjny, duchowość maryjna

On the spiritual profile of Blessed Rev. Stefan Wincenty Frelichowski in the light of his *Rozważania na tle Ewangelii*

Writings left by Blessed Rev. Stefan Wincenty Frelichowski are crucial for research on his life. So far researchers have referred mostly to Frelichowski's notes from his *Diary*. Other works, rarely mentioned in scholarly texts, are still waiting for a detailed attention of scholars. The present article focuses on remarks left by Stefan – then a seminarian – during his reading of the Gospel of Luke. They were printed under the title *Rozważania na tle Ewangelii*. Stefan noted his first words on Nov. 28th, 1932. At that time he was a second year seminarian at the Priestly Seminary in Pelplin. He wrote regularly until May 6th, 1933. The last note, however, is dated Oct. 12th, 1936 and was made at the time when he began his sixth year at the seminary. The present paper pays attention to the following issues which uncover aspects of spiritual profile of the young seminarian, Stefan Wincenty Frelichowski: importance of parents, recalling colleagues from school, the value of seminary and Marian spirituality.

Key words: Blessed Rev. Stefan Wincenty Frelichowski, spiritual profile, seminarian period, Marian spirituality

Aleksander Krzysztof Sitnik OFM

Próby rewindykacji klasztorów bernardyńskich na początku XX wieku przekazanych po kasacie Kościołom protestanckim i Cerkwi prawosławnej

Po kasacie w zaborze pruskim wiele klasztorów bernardyńskich władze przekazały Kościołom protestanckim, zaś w zaborze rosyjskim Cerkwi prawosławnej, co przedstawia poniższa tabela.

Klasztory bernardyńskie przekazane Kościołom protestanckim		Klasztory bernardyńskie przekazane Cerkwi prawosławnej	
Klasztor (miejsowość)	Rok przekazania	Klasztor (miejsowość)	Rok przekazania
Łowicz	po 1806	Jarmolińce	po 1832
Lubawa	1821	Mozyrz	1835
Gołańcz	1828	Pińsk	1835
Bydgoszcz	1830	Warkowicze	1836
Ostrzeszów	1840	Kustyń	1837
Nowe	1846	Dubno	1855
-	-	Jurewicze	1865
-	-	Łuck	1865
-	-	Biennica	1866
-	-	Słonim	1866
-	-	Wołożyn	1866
-	-	Szumiacz	po 1866
-	-	Nieśwież	1892

Źródło: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H.E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985.